

I. MATERIAŁY Z SYMPOZJUM

Ks. Marian Pisarzak MIC

Błogosławienie pokarmów wielkanocnych Kontekst paschalny i postny

Pascha Jezusa Chrystusa jako Baranka Nowego Przymierza stoi w centrum wiary (lex credendi) i całego roku liturgicznego (lex orandi). Z niej przeto czerpią swój sens i znaczenie wszystkie obrzędy, a zwłaszcza te, które składają się na celebrację Triduum Paschalnego. Wśród nich występuje obrzęd święcenia pokarmów i napojów wielkanocnych. Ma on ścisły związek genetyczny i treściowy z celebracją misterium paschalnego, niezależnie od tego, czy był (i czy jest) spełniany albo w samo święto Paschy (in Pascha) w łączności ze Mszą świętą Wigilii Paschalnej, albo uprzedzająco i samoistnie przez całą Wielką Sobotę, a nawet już w Wielki Piątek, zawsze jednak z myślą o Niedzieli Wielkanocnej (pro Paschate).

W niniejszym opracowaniu, złożonym z trzech części, będą omówione następujące zagadnienia: 1. Znaczenie obrzędu i zarys jego dziejów, 2. Kontekst paschalny i postny jego genezy i obecnej praktyki, 3. Perspektywa na przyszłość.

1. ZNACZENIE OBRZĘDU I ZARYS JEGO DZIEJÓW

Zwyczaj błogosławienia pokarmów stołu wielkanocnego jest drugorzędny obrzędem liturgii wielkanocnej w stosunku do pierwszoplanowych sakramentów paschalnych, chrztu z bierzmowaniem i Eucharystii. Należy jednak spojrzeć pozytywnie na fakt, że istnieje on do dziś, że jest praktykowany i że funkcjonuje jako "wartość" świąteczna i rodzinna (w pewnej analogii do wieczery wigilijnej Bożego Narodzenia z poświęconym opłatkiem). Sam obrzęd posiada zatem rangę właściwą sakramentaliom, a pokarm poświęcony powinien być traktowany jako "eulogium" (gr. antidoron), co dobrze wyraża polski termin "święcone". O wysokim szacunku dla poświęconego pokarmu wielkanocnego na terenie Polski świadczy przyznanie mu w pobożności ludowej wartości "ósmego sakramentu". Opinia społeczna była jednoznaczna: "W dzień Wielkanocy, kto święconego nie je, ten jest złym chrześcijaninem". Mikołaj Rej, jako "innowierca", kpił sobie z takiego przekonania popularnego w XVI wieku. Ciąg dalszy owej mentalności, doceniającej a nawet przeceniającej sens "sakramentalny" pokarmów pobłogosławionych, obserwuje się także u współczesnych parafian, którzy z okazji wizyty duszpasterskiej mówią księdzu w ten sposób: "Do kościoła co niedzielę nie chodzę, ale "koszyczek" do poświęcenia zanoszę w każdą Wielką Sobotę, nigdy tego nie opuściłem".

Współczesny **zestaw pokarmów** dawanych do poświęcenia jest bardzo skromny i wybiórczy, a nawet odbiegający od pierwotnej paschalnej symboliki. Aktualny polski rytuał (1994, cz. 2) mówi o poświęceniu chleba i pieczywa świątecznego, mięsa, wędlin, jaj i wszelkich pokarmów. Tymczasem oryginalnym i aż do X w. jedynym składnikiem święconego był baranek, cały lub w kawałkach, upieczony na rożnie. Później zastąpiły go inne rodzaje mięsa, a nawet figurki z masła, ciasta, cukru, czekolady lub gipsu. Stopniowo rozwinęła się materia obrzędu i wzrosła liczba formuł (modlitw) benedykcyjnych, aż do pięćdziesięciu czterech razem; dziewięć z nich dotyczyło baranka, jedenaście - pokarmów mięsnych. Święcono baranka, szynkę, kielbasę, słoninę, całe prosięta i różne ptaki domowe i polne; ser, masło i wszelkie laktycinia (od pocz. X w.); jaja (od XII w.); chleb, różne ciasta i placki (od pocz. XV w.); ryby, olej; mleko z miodem (pozostałość po zwyczaju chrzcielny); wino i piwo; oraz liczne dodatki, jak sól, chrzan, czosnek, pieprz, jabłka i przyprawy ziołowe.

Obrzęd poświęcenia spełniali biskupi, kapłani, diakoni, lektorzy i ludzie świeccy. Wiadomość o lektorach pochodzi z połowy XIX w. i dotyczy tylko Polski. W okresie pierwszej wojny światowej, ze względu na szczególne warunki, sami świeccy poświęcali stół wielkanocny. Warto dodać, że w średnich wiekach benedykcja pokarmów wielkanocnych była zastrzeżona proboszczom, należała do praw parafialnych. W XV w. toczyły się nawet spory sądowe między plebanami, między duchowieństwem diecezjalnym i zakonnym oraz ze szlachtą, która dobierała sobie szafarza obrzędu i sprowadzała go do domu z posługą benedykcji. Współczesny polski rytuał błogosławieństw (1994) podaje następującą normę: "Obrzęd ten mogą sprawować kapłani (to znaczy: biskupi i prezbiterzy, zob. KKK, art. 1554), diakoni, a także ustanowieni przez biskupa akolici i lektorzy, będący alumnami seminarium duchownego. Błogosławieństwa pokarmów może też dokonać w domu ojciec, matka lub

ktos z członków rodziny przed porannym wspólnym posiłkiem w Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego" (nr 1338).

Teksty euchologiczne (od gr. *euche*, modlitwa) były zamieszczane w różnorodnych księgach liturgicznych. Wymienić należy euchologiony, sakramentarze, ordines, pontyfikały, mszały, agendy, rytuały i diecezjalne porządki nabożeństw. Niektóre z nich podawały nawet kilkanaście różnych formuł. W Rytuale rzymskim (1614, 1925, 1952) zostały zredukowane do kilku i ujednoczone. Obecnie ani nowy mszał Pawła VI (1970, 2000), ani część nowego rytuału *De benedictionibus* (1984) nie zawiera już tekstów potrzebnych do poświęcenia jądła wielkanocnego. Natomiast w polskiej wersji tej księgi zostało zamieszczone specjalne nabożeństwo benedykcyjne ukształtowane w duchu współczesnych zasad odnowy błogosławieństw (zob. KL, art. 60-63, 79-82 oraz *De benedictionibus*, Praenotanda generalia); w Modlitwie błogosławieństwa przewidziano trzy odrębne teksty do poświęcenia chleba, mięsa i jaj.

Dzieje omawianego błogosławieństwa stanowią długą historię. Najstarsze zachowane świadectwa liturgiczne sięgają przełomu VII i VIII wieku. Odnoszą się one zarówno do Kościoła na Wschodzie z rytmem armeńskim i bizantyjskim, jak i na Zachodzie, na obszarze praktykowania liturgii galijskiej. Nie stwierdza się zapożyczeń tekstowych. Można mówić jedynie o ideowych wpływach Wschodu. Mimo sprzeciwu w IX w. wobec zwyczaju łączenia błogosławieństwa baranka naturalnego z ołtarzem i błogosławieństwem eucharystycznym (to znaczy: z kanonem mszalnym), obrzęd ten znany był wkrótce w rycie mediolańskim, rzymskim i starohiszpańskim. O jego recepcji w Polsce świadczą źródła z przełomu XIII i XIV w. Mówią one o wpływach rzymsko-germańskich i czeskich na teren Polski.

Największa żywotność obrzędu na Zachodzie sięga do początku czasów nowożytnych. Bogatą euchologię święconego zredukowała i ujednoczyła reforma potrydencka (*Rituale Romanum* 1614). Obrzęd był atakowany przez Reformację. Duchowość Oświecenia i późniejsza urbanizacja życia - nie sprzyjały ożywieniu dawnych form i dawnej obfitości. W Polsce jeszcze przez cały wiek XIX święcone cieszyło się wielką popularnością, nie tylko na podłożu religijnym, lecz także w oparciu o patriotyzm, ponieważ staropolski obfity stół wielkanocny przypominał świetlane czasy Rzeczypospolitej i budził pragnienie odzyskania wolności zabranej przez rozbiory. Od czasu wydania Rytuału piotrkowskiego (1631), w polskich księgach liturgicznych zaistniała także redukcja i stabilizacja, nie wprowadzono jednak pełnej romanizacji tekstów. Dzisiejsze formuły benedykcji bazują na tradycji; do rzymskich nie nawiązują, bo takich nie ma w typycznym wydaniu księgi błogosławieństw. Święcenie pokarmów wielkanocnych jest do dziś aktualne nie tylko w Polsce, lecz również w innych krajach, na przykład w Austrii, w Bawarii i we Włoszech.

2. KONTEKST PASCHALNY I POSTNY GENEZY OBRZĘDU I OBECNEJ PRAKTYKI

Uświadomiwszy sobie w zarysie znaczenie i historię omawianego obrzędu, obecnie przyjrzymy się czynnikom, które jakby zrodziły tę praktykę i ukierunkowały treść jej modlitw i rytów towarzyszących. W ich kontekście należy oceniać sens współczesnej praktyki. Chodzi tu głównie o klimat paschalny i wielkopostny duchowości chrześcijańskiej.

a. Pascha jako święto Baranka Bożego

Badania dziejów **paschy żydowskiej** wykazały, że święto to istniało dużo wcześniej, przed Mojżeszem, już w okresie wędrówek i pasterskiego trybu życia Hebrajczyków. Było ono obchodzone w porze wiosennej, w czasie pełni księżyca, czternastego dnia miesiąca *abib* (później: *nisan*). Elementem obrzędowym istotnym była ofiara baranka i uczta. Był to rodzaj ofiary krwawej nazywanej także ofiarą biesiadną, ponieważ na spalenie przeznaczano tylko wnętrzności, natomiast mięso zwierzęcia składający ofiarę spożywał wraz z współbiesiadnikami.

W okresie ustabilizowanego życia rolniczego w Kanaanie do uroczystości Paschy dołączono święto pierwszych zbiorów jęczmienia, rozpoczynające okres zniw. Od tej pory dwa składniki stanowiły o treści tak uformowanego jednego święta: ofiara baranka i chleb praśny. Było to święto oparte na religijności naturalnej.

Wyjście z niewoli egipskiej przypadło w czasie świętowania tak rozumianej Paschy. Ze względu na to wydarzenie, wspomniane corocznie w formie "haggadah", treść święta Paschy uległa wzbogaceniu,

doszedł moment historiozabawczy i nałożył się na pierwotny, mający swe źródło w zjawiskach przyrody. Teraz baranek paschalny przywoływał na pamięć, i jakoś uobecniał, wyzwolenie narodu osiągnięte na skutek szczególnej interwencji Jahwe. Symbolika naturalna została wzbogacona treścią historyczną.

Podczas kolejnych niewoli Żydzi oczekiwali nowego wyzwolenia przez ofiarę nowego baranka. Wbrew narzucającym się kategoriom politycznym w pojmowaniu wyzwolenia, prorocy mówili o mesjaszu w znaczeniu religijnym. Jan Chrzciciel, kiedy spotkał Jezusa, powiedział o Nim wprost: "Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata"(J 1,29.36), a tym samym zaświadczył o zbawczym charakterze Jego misji.

Jezus z Nazaretu dany przez Boga jako Chrystus spełnił swą misję Odkupiciela i Zbawiciela ludzi "głównie przez paschalne misterium" swojej Męki, Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia (zob. KL, art. 5). "Swoją śmiercią i zmartwychwstaniem wyrwał nas z mocy szatana i uwolnił od śmierci oraz przeniósł do królestwa Ojca" (tamże, art. 6). Urzeczywistnił typ ofiary Abla, Izaaka, i baranka egipskiego. Realizm tych wydarzeń paschalnych kontynuuje się i uobecnia sakramentalnie i w sakramentaliach. Zapoczątkował go Chrystus Pan w Wieczerniku w znaku Paschy z Apostołami. A zatem "ofiara krwawa" i "ofiara sakramentalna" - to nowa ofiara i nowa uczta paschalna, w której sam Jezus Chrystus jest prawdziwym i doskonałym Barankiem Przymierza, przypieczętowanego Jego Krwią. On, "pierworodny wszelkiego stworzenia" (Kol 1,15), "został złożony w ofierze jako nasza Pascha" (1 Kor 5,7) i "zmartwychwstał jako pierwociny spośród tych co pomarli" (1 Kor 15,20; por. Kol 1,18). Dlatego On sam i Jego misterium paschalne jest fundamentem wiary i życia Kościoła, nowego Ludu Bożego (por. KK, art. 5).

Jezus jako Chrystus i nowy Baranek jest treścią pierwszych katechez apostoelskich. W tym kluczu mówią i piszą swe homilie Ojcowie Kościoła, tworząc swego rodzaju chrystologię i sakramentologię wokół tego pojęcia. To z kolei znajduje swój wyraz w modlitwie i liturgii (Gloria, Agnus Dei) oraz w sztuce najdawniejszych czasów. Burkhard Neunheuser OSB zauważył, że termin "baranek" jako synonim Chrystusa, jest jednym z zasadniczych i najbardziej obiegowych słów w starożytności chrześcijańskiej.

Święto Chrystusa-Baranka to Pascha. Początkowo Pascha była jedynym świętem dorocznym u chrześcijan, dlatego było to po prostu Święto. Porą świętowania była noc, stąd trafne określenie słowiańskie: Wielkanoc. W niektórych wspólnotach lokalnych Azji Mniejszej obchodzono Paschę dokładnie w tym samym terminie co i u Żydów: 14 nisan. Zwolenników tej daty zwano "quartodecimieni". O ile Kościół Rzymski podkreślał bardziej zmartwychwstanie Chrystusa w nocy po szabacie, a więc w niedzielę przed świętem, to Kościół w Azji - bardziej ofiarę Baranka w piątek. W tym drugim przypadku słowo Baranek, czy też rzeczowe i symboliczne Jego wyobrażenie zyskiwało szczególną wymowę. Jak obchód Paschy, tak i symbole streszczały i przedstawiały całe dzieje zbawienia, od typu i figury aż do realizacji w przeszłości, teraz i w dniu paruzji Baranka.

Częścią składową każdego świętowania jest posiłek. Jeśli każdy rodzaj pokarmu, kiedykolwiek brany do spożywania, stanowił rację dostateczną aktu kultu, mianowicie błogosławienia Boga, tym bardziej sprzyjał temu wielkanocny baranek, który przywoływał na pamięć pasmo dziejów zbawienia, od baranka egipskiego do Baranka Bożego. Misteria zbawienia potrzebują znaków, potrzebują "rzeczowych" przedstawień (wizerunków) ich wewnętrznej, ukrytej treści. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu. Wyrażają je znaki i symbole. Taka jest właściwość religii, że żyje nie tyle pojęciami, co raczej symbolami. Taką funkcję znaku - czytelną zwłaszcza dla prostych ludzi - spełniał baranek wielkanocny stanowiący główną, początkowo jedyną materię omawianej benedykcji. Świadczą o tym zarówno teksty modlitw benedykcyjnych, jak też komentarze do obrzędu. I tak na przykład w formule z VIII w., wyrażono myśl, że baranka święci się "in figuram agni domini nostri", a Wilhelm Durand (zm. 1296) potwierdził tę ideę słowami: "ad representandum quod Deus agnum comedi iussit in figuram Jesu Christi" (Rationale etc). Niestety, ewolucja w charakterze przeżywania tajemnic Paschy chrześcijańskiej, w postaci przeniesienia akcentu z sakramentów na sakramentalia (ogień, woda, ciernie, palmy, pokarmy...) przyczyniła się do fizycznego i myślowego oddzielenia obrzędu benedykcji baranka jako symbolu Chrystusa-Baranka od istotnej formy kultu, to znaczy od wielkanocnej liturgii tajemnicy paschalnej, a skierowała raczej w stronę zwyczaju ludowego i folkloru Wielkiej Soboty.

Na linii dążenia do ekspresji, a nawet także inscenizacji, opisów biblijnych Ostatniej Wieczerzy i spotkań uczniów ze Zmartwychwstałym przy stole, aby z nimi spożyć posiłek, trzeba ulokować

praktykę zarządzania agapy (uczty) wielkanocnej po liturgii Wigilii Paschalnej. Pierwszym pokarmem, którym dzielono się i który przed innymi spożywano, był właśnie baranek pobłogosławiony własną modlitwą przed zakończeniem kanonu mszalnego kończącego się słowami "Per quem haec omnia, Domine, (...) sanctificas, vivificas, benedictis et praestas nobis". Takie uczty były zarządzane w X w. w Rzymie i w Augsburgu, kontynuowane w Rzymie jeszcze przez trzy następne stulecia.

We współczesnej liturgii Triduum Paschalnego biblijny opis ofiary baranka w czasie wyjścia z Egiptu (Wj 12,1-8. 11-14) występuje już na początku Triduum jako pierwsze czytanie Mszy Wieczerzy Pańskiej. Z kolei podczas Wigilii Paschalnej drugie czytanie mówi o ofierze całopalnej z baranka w miejsce Izzaka, syna Abrahama. O Odkupicielu-Baranku śpiewa się słowami Sekwencji Wielkanocnej. Temat ten osiąga swoje zwieńczenie w drugim czytaniu Niedzieli Zmartwychwstania, w którym św. Paweł wyraźnie stwierdza: "Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha". A mówi to wzywając Koryntian do świętowania bez "kwasu złości i przewrotności". Jest to chyba wskazówka, żeby całe "trzydniowe" świętowanie od początku przeżywać paschalnie: wszystkie kolejne obrzędy, spełniane w świątyni lub poza nią, także błogosławieństwo stołu i sam posiłek we wspólnocie domowej, dostrzegając we wszystkich znakach Tajemnicę Odkupienia dokonanego przez nowego Baranka. Na odkupieńczy walor wydarzeń paschalnych uwrażliwia nas Jan Paweł II w ciągu całego pontyfikatu. Większość jego dokumentów w tytule mieści słowo "Redemptor"

Bez formacji biblijnej, czyli w zakresie historii zbawienia i właściwej jej typologii **teologia baranka** będzie rodzić niezrozumienie, a figurka w koszyku do święcenia i na stole wielkanocnym będzie dziwić i zastanawiać. Ich objaśnienie podpowiada tekst błogosławieństwa: "Baranku Boży, Ty pokonałeś zło i [Krwia swoją: ks. MP] obmyłeś świat z grzechów, pobłogosław to mięso, wędliny i wszelkie pokarmy, które będziemy jedli na pamiątkę baranka paschalnego..."(nr 1345). Powyższym komentarzem trzeba objąć także "baranki" rozprowadzane przez "Caritas" dla pozyskania funduszy na świąteczne dary dla ubogich i bezdomnych. W ten sposób i do nich dociera łaska misterium paschalnego.

b. Post paschalny i wielkopostny

Drugim czynnikiem, który motywował genezę i kształtował praktykę święcenia pokarmów wielkanocnych, zwłaszcza mięsnych, był post. Mięsa i wędliny weszły w skład święconego nie tylko jako namiastka baranka. Post jako powściągliwość od pokarmów pochodzenia zwierzęcego był znany wszystkim ludom starożytnym. Praktykowano go z racji kulturowych, moralnych (ascetycznych) i leczniczych.

Chrześcijanie, którym nie obca była taka tradycja, pomni przede wszystkim na tajemnicę własnej śmierci w Chrystusie i z Chrystusem, której już dostąpili w misterium chrztu, podkreślali na pierwszym miejscu moment moralny, kiedy mówili o potrzebie kontynuacji **walki** duchowej z diabłem i z mocami nieczystymi, mającymi swe mieszkanie nie w zwierzęciu i nie w pokarmie (por. Rz 14,14.20), lecz w sercu człowieka (por. Mt 7,20-23), w którym drzemią tendencje "ciała" (gr. sarks) przeciwne "duchowi" (gr. pneuma). Zwłaszcza chrześcijanie pogańskiego pochodzenia nosili w pamięci naukę św. Pawła Apostoła: "Wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, (...) postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała (...), a ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniem. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy" (Ga 3,27; 5,16.24-25; por. Ga 5,19-23). Oto istotne uzasadnienie postu chrześcijańskiego, praktykowanego w określone dni w ciągu całego roku.

Zachowanie stanu łaski uświęcającej i potrzeba opanowania wewnętrznego dającego ład i harmonię domaga się ascezy zewnętrznej. Powszechne jest przekonanie o głębokich związkach człowieka z przyrodą, z której on korzysta. Pokarm przyjmowany przez człowieka stanowi dla niego źródło nowych sił, które - zgodnie z dawnymi poglądami - nie są rezultatem zwykłego procesu odżywiania; wraz z nimi człowiek nabywa właściwości spożywanej materii, a jest to materia zwierzęca lub od niej pochodna. Mięso i wszystkie produkty, które pochodzą od zwierząt, także jaja ptaków uważane za najprostszy organizm (!) typu zwierzęcego, są po prostu pokarmem "zwierzęcym", "zmysłowym". Z tej racji asceci świata starożytnego i chrześcijańskiego nie jedzą mięsa, nabiału i jaj. Tak czynią trwale lub przez pewien okres. Czasowy czyli okresowy post jest znany we wszystkich religiach. U chrześcijan został związany z tajemnicą Paschy Chrystusa, w wymiarze męki i Jego śmierci, dlatego w grę wchodzi każdy piątek i okres przygotowania do obchodu Triduum Paschalnego. Jest to zawsze czas odżywienia i wzrostu duchowego. Praktyka postu jawi się przeto jako ćwiczenie duchowe, nie

samo dla siebie, lecz w relacji do Misterium.

Innym motywem podejmowania postu jest pokuta, czyli specyficznie pojęta kara za grzechy oraz - idące w parze - działanie profilaktyczne wobec możliwości ich popełnienia na nowo. Ten aspekt dobrze streszcza następująca sentencja mądrościowa: "Pość - bo zgrzeszyłeś, pość - abyś nie zgrzeszył". Zadośćuczynienie leży na linii odnowienia porządku moralnego, lecz rany pogrzechowe i przywraca ład w hierarchii wartości, naprawia krzywdy wyrządzone samemu sobie i społeczności. Nie ma nic wspólnego z autoagresją, złośliwym samokarceniem i wymierzaniem sobie sprawiedliwości. Mówiąc pozytywnie stwierdzamy, że chodzi tu o karę leczącą (poena medicinalis). Taką karą są dobre uczynki, czyli każda dobroczynność jako przeciwieństwo złych czynów. Tradycyjnie wylicza się modlitwę, post i jałmużnę. - Czy taka idea kary dobroczynnej i leczącej wiąże się z rzeczywistością fizycznej i sakramentalnej Paschy Chrystusa? Tak! Ponieważ On, Baranek niewinny, który innych uzdrawiał, który wszystkim dobrze czynił, gdy przyszła godzina Jego Męki, dobrowolnie "obarczył się naszym cierpieniem", wziął na siebie nasze karanie, "dźwigał nasze boleści" i nasze zranienia; zaniósł je w ofierze na Golgotę, dlatego mówimy za Izajaszem, że "w Jego ranach jest nasze zdrowie" (Iz 53,4-5). Tę uzdrowieńczą wartość czynu paschalnego Chrystusa Kościół wyznaje podczas liturgii Wielkiego Piątku, a w okresie Wielkiego Postu - dla zdrowia duchowego - z Jego Męką łączy swoje umartwienia, posty i dzieła charytatywne, całą bogatą dobroczynność inspirowaną rozważaniem Pasji. Już w piątek po Popielcu znajduje się wezwanie do łączenia postu z uczynkami miłości społecznej względem głodnych, nagich, biednych tułaczy...(I czytanie: Iz 58,1-9). Apel ten wielokrotnie pojawia się w eucharystii Wielkiego Postu. Taka wrażliwość społeczna w powiązaniu z postem pokarmowym była żywa już w starożytności. Św. Leon Wielki wołał w kazaniu wielkopostnym: "Najmilsi, (...) weźcie pod uwagę owe dni, które zostały w sposób szczególny związane z tajemnicami naszego zbawienia, poprzedzając (...) uroczystości paschalne (...). Aczkolwiek w każdym czasie powinniśmy się okazywać chrześcijanami, teraz [w okresie Wielkiego Postu] należy o to dbać w sposób szczególny, tak aby sięgający tradycji apostoelskiej okres przygotowania paschy wypełnić postem (...). Ze świętą praktyką postu należy łączyć dzieła miłosierdzia (...), aby w ten sposób wszyscy wierni czuli się równi, mimo zachodzących różnic w ilości posiadanych dóbr materialnych. (...). Trzeba zadać sobie trud, by w dniu odkupienia [w dniu paschy?] nikt z nas nie znalazł się obciążony grzechami starego człowieka" (II czytanie Godziny czytań w czwartek po Popielcu, zob. LG II, 52). W takim duchu charytatywnym miały pościć dawne wspólnoty kościelne. Bo nie sam post pokarmowy, lecz post z jałmużną tworzy więzi braterskie.

Jak długo pościli chrześcijanie z myślą o dorocznej Passze Jezusa Chrystusa? Przed udzieleniem odpowiedzi, trzeba zauważyć potrzebę odróżniania postu paschalnego od postu pokutnego, czyli wielkopostnego. Obydwa kształtowały praktykę święcenia mięsnych pokarmów wielkanocnych. Lecz nie można ich utożsamiać. Ponadto trzeba pamiętać o zróżnicowaniu praktyki w części wschodniej i zachodniej Kościoła. Tu interesuje nas Kościół rzymski.

Pierwszy post był **dwudniowy**, trwał przez Wielki Piątek i Wielką Sobotę, stanowił **element obchodu Paschy**, ponieważ wyrażał żalobę apostołów, zapowiedzianą przez Chrystusa: "Przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego (oblubienica), i wtedy, w owe dni, będą pościli" (Łk 5,35). Eucharystia, sprawowana po Wigilii Paschalnej, była znakiem ukończenia postu poprzedzającego ją; stanowiła ona jakby granicę między czasem żaloby, postu, czuwania i oczekiwania na dalsze wydarzenia po śmierci Jezusa, a czasem radości i wesela z powodu zmartwychwstania Pana. Odo Casel powiedział krótko: liturgia Paschy była przejściem od postu do święta - "vom Fasten zum Feste" (Art und Sinn..., s. 44). Pierwszym świadectwem mówiącym o Eucharystii wielkanocnej, kończącej post paschalny, jest apokryficzny "List Apostołów" napisany w połowie II w. w Azji Mniejszej. Msza święta została tu nazwana "agapą" Pana, sprawowaną po północy, od momentu "gdy zapieje kogut" (List 15, [26] w wersji etiopskiej).

Dziś Kościół wraca do praktykowania postu paschalnego w pierwsze dwa dni Triduum. Oto posoborowa norma: "W Wielki Piątek Męki Pańskiej wszędzie należy zachować post i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych. Radzi się zachować post także w Wielką Sobotę, aby Kościół z otwartą i podniesioną duszą doszedł do radości Niedzieli Zmartwychwstania" (List okólny KKB o przyg. i obch. Świąt Wielk., nr 39; por. KL, art. 110).

Drugi rodzaj postu podejmowanego w relacji do Wielkanocy trwał **wiele dłużej niż paschalny**. Od IV w. praktyka postu rozszerzyła się na wiele dni poprzedzających Wielkanoc. Oprócz postu paschalnego powstał czasokres postu przedpaschalnego, liczonego wstecz od Wielkiego Czwartku i stanowiącego

przygotowanie do Triduum Paschalnego. Post przedpaschalny osiągnął na Zachodzie wymiar sześciu tygodni i otrzymał nazwę Czterdziestnicy, czyli Wielkiego Postu. W grę wchodziła symbolika czterdziestu dni postu Chrystusa i innych postaci biblijnych. Ponieważ niedziele i soboty (pod wpływem Wschodu) były wyjęte z praktyki postu, od początku VII w. zaczęto dodawać do Wielkiego Postu jeszcze dwa tygodnie tak zwanego przedpościa.

Na rozwój okresu przygotowania do Paschy dorocznej, wraz z charakterystyczną dlań obserwacją postu, wywarło wpływ kilka czynników. Zalicza się do nich praktykę katechumenatu na etapie bezpośredniego przygotowania do chrztu, tworzenie się roku liturgicznego z dwoma głównymi świętami, wokół których narastały okresy poprzedzające i przedłużające obchód uroczystości, oraz ascetyzm życia (inspirujący m.in. powstawanie form zakonnych jako ośrodków doskonałości chrześcijańskiej obniżonej u ogółu wiernych). Nie miejsce tutaj na szersze ich omówienie. Jedno jest pewne, że cały klimat epoki średnich wieków, zabarwiony do tego mentalnością manicheistyczną, sprzyjał temu, że praktyka postu przed Wielkanocą rozwijała się w kierunku niezwyklej surowości przez długość trwania i przez zakaz spożywania określonych pokarmów. Z radością przeto witano możliwość powrotu do konsumpcji. Nawet motywacja paschalna (ze względu na Chrystusa-Baranka) przy poświęceniu pokarmów wielkanocnych schodziła na drugi plan ustępując motywacji konsumpcyjnej, owej możliwości korzystania z tego, co tak długo było niedostępne. Oto niektóre formuły do święcenia baranka (z pocz. X w.), już nie tyle jako baranka, co raczej jako mięsa do spożycia, wyraźnie zaznaczają okoliczność sprawowania obrzędu: "po celebracji uroczystości Paschy i po ukończeniu dni postu" (Post celebratam, Domine, sancti Paschae sollemnitate, postque etiam transactos ieiuniorum dies, albo: post transactis ieiuniorum diebus...). Dzięki poświęceniu pokarmy niedozwolone przez wiele tygodni, a teraz na nowo - jakoby pierwociny (primitiae) - spożywane, w pierwszym dniu "nowego" czasu, odnowionego mocą zbawczą Chrystusa, miały bronić konsumentów przed pokusą nadużycia na skutek braku opanowania w jedzeniu, "ponieważ Szatan [pokonany] teraz kusi nas mocniej" (quia inimicus noster nunc nos magis satagit supplantare, zob. W. Durandus i N. Nilles).

Czasy nowożytne przyniosły **różne złagodzenia** i dyspensy w zakresie surowej dyscypliny wielkopostnej. Nawet sam okres Wielkiego Postu rozpoczyna się dziś Środą Popielcową, jest skrócony. W Kościele powszechnym dniami i okresami pokutnymi - według nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego (1983) - są poszczególne piątki całego roku i czas Wielkiego Postu (kan. 1250). "Wstrzemięźliwość od spożywania mięsa lub innych pokarmów (...) należy zachowywać we wszystkie piątki całego roku (...). Natomiast wstrzemięźliwość i post obowiązują w Środę Popielcową oraz w Piątek Męki i śmierci Pana Naszego Jezusa Chrystusa" (kan. 1251). Oczywiście, że w praktyce nawet to kanoniczne minimum nie zawsze jest respektowane, podobnie jak w imię tradycji bywa rozszerzane (często jako prawo partykularne lub na bazie pobożności i gorliwości) zwłaszcza we wspólnotach życia konsekrowanego i w posoborowych grupach modlitewno-formacyjnych, tak dalece, że można mówić nawet o swoistym **renesansie praktyk pokutnych i postnych**, szczególnie w okresie liturgicznym Wielkiego Postu. Stanowi to moment korzystny dla ożywienia praktyki "święconego", tak w sensie benedykcji pokarmów jak i agapy wielkanocnej przy wspólnym stole.

Polskie wydanie Księgi Błogosławieństw ani we Wprowadzeniu (nr. 1335 nn.), ani w tekstach formuł nie wspomina o praktyce postu: czy to paschalnego czy też wielkopostnego. Akcentuje zaś świąteczną radość, której wyrazem jest m.in. bardziej okazały posiłek w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego (nr 1336; por. nr. 1341, 1345). Natomiast "Mszał rzymski dla diecezji polskich" (1986) wskazuje na relację liturgii Wigilii Paschalnej do okresu Wielkiego Postu. W sposób dość uroczysty stwierdza się tam, że Eucharystia i poprzedzające ją odnowienie przyrzeczeń chrztu dokonuje się w szczególnym momencie, mianowicie "po ukończeniu czterdziestodniowego postu" (MRp, s. 178, nr 46). W świetle dotychczasowych rozważań o dwóch typach postu trzeba powiedzieć, że to wyrażenie w mszale chociaż nie jest precyzyjne, jednakże pięknie łączy wewnętrzny (misteryjny) sens okresu przygotowania do Paschy z celebracją tegoż Misterium w sakramentach i w sakramentaliach wielkanocnych, choćby te ostatnie były spełniane poza liturgią Wigilii. Wracamy więc do tezy, że teologia "święconego" ma wybitnie charakter paschalny i wielkanocny także przez odniesienie do praktyki postu, tak dwudniowego jak i czterdziestodniowego.

3. PRZYSZŁOŚĆ "ŚWIĘCONEGO" PROBLEM CZASU I MIEJSCA

Mając na uwadze duszpasterski punkt widzenia warto na zakończenie podjąć i zaznaczyć kwestię przyszłości obrzędu, ponieważ prognozowanie jest jednym z zadań liturgiki pastoralnej. Pytamy przeto

o czas i miejsce sprawowania obrzędu oraz korzystania z pokarmów pobłogosławionych.

a. Temat czasu

Kilka lat temu na łamach czasopisma "Liturgia Sacra" (1995, nr. 1-2, s. 104-106; zob. 1996, nr. 1-2, s. 141n.) była przedstawiona "propozycja przeżywania wigilijnego spotkania [w rodzinie] przy świątecznym stole" w wieczór Wigilii Paschalnej, około godziny dziewiętnastej, przed liturgią świąteczną w nocy. Autor propozycji, z gotowymi tekstami na tę okoliczność, odwołuje się do analogii z wieczerzą Bożego Narodzenia przed Pasterką.

W świetle całej długiej tradycji liturgicznej "święconego" powyższa propozycja jest nie do przyjęcia, choć ma walory rodzinne i wspólnototwórcze. Mówimy "nie", ponieważ uprzedza sakramentalną celebrację Misterium Paschalnego i usuwa znak postu przewidziany aż do czasu Wigilii i Rezurekcji (zob. KL art. 110; por. List okólny o przyg. i obch. Świąt Wielkanocnych [16 stycznia 1988], nr. 39, 73, 76).

Wprawdzie poświęcenie pokarmów w Wielką Sobotę odbywa się także "przed czasem" i ma klimat misteryjny tego dnia i właściwe mu "szabatowe" czuwanie przy Grobie, jednakże korzystanie z pokarmów pobłogosławionych, ich konsumpcja przy stole wielkanocnym poprzedzona życzeniami, ma miejsce po liturgii Wielkanocnej, czy to bezpośrednio, czy też dopiero po Rezurekcji, podczas śniadania wielkanocnego. Tylko takie rozwiązanie koresponduje z rytuałem "święconego", zamieszczonym w polskiej księdze błogosławieństw. Idealnym momentem na poświęcenie pokarmów jest zakończenie liturgii nocnej. Niemieckie Benediktionale (1978) wiąże ten obrzęd z Eucharystią Nocy Paschalnej.

b. Pytanie o miejsce

W sprawie "święconego" uwarunkowania historyczne oraz współczesne zjawisko desakralizacji życia przyczyniły się do zaistnienia procesu, którego kierunek rozwoju można określić w ten sposób: przejście od liturgii do zwyczaju, od kultu paschalnego do tradycji wiosennej, od przeżycia misterium do obrzędowości ludowej z elementem ludycznym i etnograficznym. We współczesnym piśmiennictwie popularnym, także katolickim, mówi się o "święconem" nieomal wyłącznie w aspekcie zwyczaju ludowego, pamiątki staropolskiej i tradycji ojców. Do tego folkloru dołącza się także temat pisanek i zajązków.

Tymczasem błogosławienie Boga z okazji spożywania pokarmów wielkanocnych, kiedyś mocno związane z celebracją misterium paschalnego w świątyni i poza świątynią, dziś także może być czynnikiem kształtującym i wyrażającym postawę benedykcyjno-dziękczynną, znamienne dla kultu chrześcijańskiego. W centrum kultu i zbawienia stoi Chrystus, nowy Baranek, Chrystus Paschalny. On stoi w centrum i Wielkiego Postu i Triduum i Okresu Wielkanocnego.

Jeśli dojdzie do tego, że w przyszłości szafarzem obrzędu będzie nie tylko kapłan, lecz także głowa rodziny, ojciec lub matka, co przewiduje polski rytuał, to także wówczas pozostanie on jednym z przejawów liturgii paschalnej na terenie domu, w rodzinie. Dlatego przyszłość "święconego" wyznacza nie taka formuła: "od liturgii do zwyczaju", lecz następujące ujęcie, będące rozwiązaniem problemu: "od liturgii świątecznej do liturgii domowej" w niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego.

Nota

Artykuł powstał na bazie własnej obszernej publikacji pt. Błogosławieństwo pokarmów i napojów wielkanocnych w Polsce. Studium historyczno-liturgiczne, Warszawa 1979, ss. 378. Dlatego nie uwzględnia się w nim bibliografii, odsyłając zainteresowane osoby do powyższego opracowania. Krótkie streszczenie tematu z podaną podstawową literaturą zawiera autorski artykuł pt. Błogosławieństwo stołu wielkanocnego, w: Liturgia sacra 1-2(1995), s. 65-67. Z kolei teksty wszystkich formuł benedykcyjnych można znaleźć w anonowanym studium oraz w materiale pt. Les benedictions de la table pascale d'apres quelques recherches effectuees an Pologne, w: "Ephemerides Liturgicae" 93(1979), s. 206-226.